



Polskie  
szapki  
i Herody



**Henryk Jurkowski**

## **POLSKIE SZOPKI I HERODY**

<b>Inscenizacja i reżyseria</b>	— Wiesław Hejno
<b>Scenografia</b>	— Jadwiga Mydlarska-Kowal
<b>Muzyka</b>	— Bogusław Klimsa
<b>Asystent reżysera</b>	— Józef Frymet
<b>O b s a d a:</b>	
Zdzisław Chęć	— Anioł (Handlarz)
Jerzy Czosnyka	— Pasterz I, Hetman (Pasterz I, Ambroży)
Elżbieta Echaust	— Dziewczyna (Krakowianka, Maria, Śmierć)
Jan Fornal	— Jan Stary (Huzar, Kominiarz, Kasper, Józef, Herod)
Józef Frymet	— Herod (Baltazar, Diabeł)
Anna Helman	— Śmierć (Królowa)
Piotr Lauks (PWST)	— Żyd (Żyd, Krakowiak)
Mirosław Majcherek	— Strażak (Diabeł, Herod)
Aleksander Maksymiak	— Pasterz II, Grabarz I (Herod, Pasterz I, Chłop, Krakowiak)
Barbara Pielka	— Robotnica (Małgorzatka)
Jacek Przybyłowski	— Diabeł, Kataryniarz (Herod, Twardowski, Doktor)
Stanisław Turski	— Turek, Grabarz (Anioł)
Kolędnicy, Krakowiacy, robotnicy	— zespół

**U w a g a:** W nawiasach podano postaci występujące w szopkach warszawskiej, krakowskiej i ludowej.

Inspicjent — Małgorzata Szczygieł

Premiera — luty 1982

170 premiera Wrocławskiego Teatru Lalek

Z szopką i kolędami chodzili krakowscy murarze, warszawscy rzemieślnicy, młodzież i parobcy wiejscy w każdej niemal okolicy. I dziś jeszcze gdzieśgdzie zwołują się młodzi i chodzą z szopką od zagrody do zagrody, od mieszkania do mieszkania... Ale ich szopka jest już mniej okazała, raczej uboga i niedoskonała jako symbol dawnego przedstawienia misteryjnego. Niezadługo szopki popadłyby w całkowite zapomnienie, gdyby nie artyści, którzy wzorem Leona Schillera i Jędrzeja Cierniaka pokazują je co roku na scenach teatralnych.

Szopka jest częścią obrzędów na Boże Narodzenie — jak kolędy, drzewko, wigilia i żłobek u stóp ołtarza. Wśród nich szopka i żłobek powstały z zamiaru obrazowego przedstawienia narodzin Jezusa Chrystusa. Żłobek jako składnik liturgii odtwarzał w zasadzie zdarzenia opisane w Ewangelii, szopka natomiast przedstawiała ludową — apokryficzną — wersję Narodzenia.

Boże Narodzenie święcili chrześcijanie począwszy od IV wieku, ale zwyczaj zbierania się przy żłobku utrwalił dopiero św. Franciszek na początku wieku XIII. Do Polski zwyczaj ten przeniósł Franciszkanin i Bernardyni. Najwcześniejsze opisy adoracji żłobka na ziemiach polskich pochodzą z XV wieku i mówią nam, że już wówczas twórcy żłobków pragnęli ożywić jego nieruchome figurki.

Stopniowo wprowadzali też do żłobka motywy świeckie. Pamiętnikarz czasów saskich Jędrzej Kitowicz twierdzi, że kiedy z tej właśnie przyczyny żłobek kościelny stał się świeckim widowiskiem z dziesiątkiem ruszających się „osóbek”, rozweselających gawieź, biskup poznański Teodor Czartoryski zakazał w roku 1737 ich demonstracji. Animatorzy żłobkowych figur zasmakowali jednak w swoich przedstawieniach i wyniósłszy się z kościołów dali początek... szopce.

Teoria Kitowicza zyskała niemałą popularność, a z czasem stała się obowiązującą wykładnią pochodzenia szopki. Jej zwolennicy nie zauważyli wszakże, że przedstawienia lalkowe na Boże Narodzenie znano i w innych europejskich krajach, począwszy od wieku XVI, i że nie miały one nic wspólnego z kościelnym żłobkiem.

Odbływały się one w niewielkich teatrzykach — skrzynkach — składających się z kilkunastu odrębnych scenek. Ich pierwowzorem były przenośne ołtarze szafiaste. W kwaterach ołtarzy rzeźbione figurki wyobrażały sceny z Narodzenia Chrystusa i Męki Pańskiej. Wystarczyło uruchomić niektóre figurki w celach widowiskowych, by przenośny tryptyk — już poza kościołem — przekształcił się stopniowo w przenośny teatr lalek.

Dziś, na Zachodzie, o tych szafiastych teatrzykach lalkowych niemal zupełnie zapomniano, ale pozostały one na ziemiach słowiańskich. W Polsce jako szopka, na Ukrainie jako wertep, na Białorusi jako betlejka. Skrzynka ołtarza szafiastego w rękach



polskich szopkarzy stała się prawdziwie pięknym teatrykiem o bogatym wystroju i ornamentyce, wzorowanych najczęściej na architekturze okolicznych kościołów. W Krakowie, gdzie szopki były najpiękniejsze, źródłem szopkarskiej inspiracji była architektura Kościoła Mariackiego.

Na Ukrainie i Białorusi proces przekształcania ołtarza szafiasatego w teatr był wolniejszy. Białoruska betlejka aż do naszych dni pozostała skrzynką czy raczej szafką z otwierającymi się drzwiami.

W szopce z pomocą kukielek odgrywano fragmenty z misterium na Boże Narodzenie: scenę pasterską, hołd składany Dzieciątku i scenę Herodową. Uzupełniała je rewia postaci regionalnych: Krakowiak i Krakowianka, Węgier z olejkami, Piaskarz, Cygan z Niedźwiedziem. Do szopek miejskich wprowadzano sceny z popularnych utworów scenicznych. W Krakowie z „Kościuszki pod Racławicami”, w Warszawie z aktualnie granych operetek.

Teksty szopkowe publikowali etnografowie i zbieracze folkloru. Za najdoskonalszy uznano tekst szopki krakowskiej, ogłoszony przez W. L. Anczyca, a następnie przez Estreicherów. Był on źródłem wszystkich późniejszych opracowań, m. in. Jędrzeja Cierniaka. Szopka krakowska ze względu na doskonałość tekstu i jego patriotyzm jak też ze względu na piękno jej architektury przesłoniła wszystkie inne szopki, na sobie skupiając uwagę badaczy i artystów. Nieśluszenie, bo szopka wyraża upodobania widowiskowe całego ludu polskiego i wiele motywów regionalnych godnych jest utrwalenia w szopkach odgrywanych współcześnie.

Z tego właśnie przekonania wyrósł tekst „Polskich szopek i Herodów. Wprowadza on na scenę kilka skrzynek szopkowych w ich zróżnicowanym kształcie architektonicznym, a przy tym korzysta z motywów szopkowych z różnych regionów kraju. Połączenie tak zróżnicowanej materii w jedną całość nie jest bezzasadne. Szopkarze zawsze łączyli teksty o różnej proweniencji, co w istocie wychodziło im na dobre, bo wzmagало ich wyrazistość. A współobecność kilku szopek na scenie? To powrót do źródeł, do sceny symultanicznej, a ściślej do tradycji równoczesnego przedstawiania, kolejno następujących po sobie, zdarzeń.

Henryk Jurkowski

## LIST MAGDY

Moi Drodzy!

Muszę Wam powiedzieć, że zawsze przed świętami Bożego Narodzenia panuje w naszym domu okropny harmider. Tatuś myje okna i trzepie na podwórku dywany a Mamusia robi w pośpiechu ostatnie zakupy i przygotowuje wigilijną kolację. Ja natomiast strasznie się namęczyłam przy ubieraniu choinki, bo drzewko mieliśmy w tym roku rzeczywiście okazałe. Wszystko to należy jednak do gwiazdkowej tradycji i nikt nie narzeka.

Z obchodami świąt Bożego Narodzenia związana jest także historia widowiska szopkowego, a więc takiego, z jakim spotykacie się tym razem na scenie naszego teatru. Dziś szopkę oglądać możemy jedynie w teatrze lub w telewizji, ale Tatuś mój twierdzi, że w czasach jego młodości, w każdej wsi i w każdym niemal mieście po domach chadzali aktorzy — kolednicy. Śpiewali kolędy a w przenośnym teatryku, który mieli ze sobą, pokazywali za pomocą kukielek zdarzenia związane z narodzinami Chrystusa i różne uciężne historie. Czasem były to scenki z życia okolicznych mieszkańców, czasem kpiny z ludzkich przywar lub słabostek. Nikt jednak się nie obrażał, a po skończonym przedstawieniu koledników częstowano przysmakami z wigilijnego stołu i dawano im niewielką zapłatę. Charakter owych scenek był różny w różnych regionach a na ich kształt wywierały wpływ zarówno wydarzenia wielkie w skali kraju i narodu, jak zabory, wojny czy powstania, jak też i konflikty lokalne — zatarg karczmarza z gospodarzem, czy proces o miedzę. Różne też były ożywiające szopkę postaci. Obok występujących zawsze — Pasterzy, Anioła, Śmierci, Żyda i innych — pojawiały się także postaci miejscowych bohaterów, czasem żyjących faktycznie, czasem rodem z legendy lub baśni, jak na przykład Twardowski. Wędrowali również po wsiach przedstawiali niechlubny kres panowania złego króla Heroda.

Obyczaj wędrowania z szopką zaniknął już prawie całkowicie. Tatuś mówi, że widowisko, które oglądacie dziś na naszej scenie, jest próbą pokazania Wam i przybliżenia całej panoramy dorobku widowisk szopkowych. Znajdziecie tam obok tradycji szopki krakowskiej i warszawskiej, szereg elementów rodem z szopek ludowych — łowickiej, siedleckiej czy lubelskiej. Może uda się Wam je rozpoznać i określić, co je od siebie odróżnia, a co jest im wspólne. Może są wśród Was szczęściarze, którzy mieli okazję oglądać jedną z dorocznych wystaw szopek w Krakowie. Jeśli tak, napiszcie mi proszę o Waszych wrażeniach.

Pozdrawiam Was bardzo serdecznie i czekam na listy.

Wasza Magda



# WROCŁAWSKI TEATR LALEK

Wrocław, pl. Teatralny 4

Dyrektor i kierownik artystyczny — Wiesław Hejno

Zastępca dyrektora — Jan Orzech

Kierownik literacki — Wojciech Kaczorowski

Kierownik muzyczny — Zbigniew Karnecki

Kierownik techniczny — Jerzy Hyczko

Pracownia plastyczna:

Kierownik — Janina Grodzka

Konstruktorzy — Jerzy Modrzyński

— Marek Bergander

Modelatorzy — Krystyna Banach

— Teresa Cezar

— Bogusława Osostowicz

— Janina Plezia

Krawcowa — Kazimiera Pich

Stolarz — Franciszek Janik

Obsługa sceny:

Akustyk i główny elektryk — Eugeniusz Pawlina

Elektrycy — Zbigniew Kacprzyk

— Józef Warmuz

Brygadier sceny — Jeoanis Kulios

Maszyniści — Witold Golus

— Jerzy Jaworski

— Sławomir Klimczak

— Zbigniew Wawryk

Organizacja widowni (tel. 44-12-17) przyjmuje zamówienia na bilety zbiorowe codziennie w godzinach od 10.00 do 14.00.

Kasa czynna godzinę przed spektaklem; przedsprzedaż biletów w soboty w godzinach od 12.00 do 14.00.

Cena 5,- zł